

Bp Ignacy Dec

## **Odszedł dzielny pasterz, sługa Boga, Kościoła i Ojczyzny**

*Szczawno Zdrój, 11 marca 2024 r.*

*Homilia wygłoszona w kościele pw. Wniebowzięcia NMP w czasie Mszy św. pogrzebowej za zmarłego śp. ks. infułata Józefa Strugarka*

### **Wstęp**

Ekscelencjo, Najdostojniejszy Księżę Biskupie Marku, Biskupie Świdnicki;

Ekscelencjo, Dostojny Księżę Biskupie Adamie;

Czcigodni bracia kapłani diecezjalni i zakonni;

Szanowny Panie Marku, burmistrzu miasta Szczawno Zdrój;

Drodzy przedstawiciele najbliższej rodziny zmarłego Księdza Infulata;

Drogie siostry zakonne, szczególnie siostry Służebniczki NMP;

Drodzy przyjaciele, księdza Infulata, bracia i siostry w Chrystusie.

Jeden ze znanych księży profesorów wrocławskiego środowiska teologicznego, ks. prof. Roman Rogowski, w swojej książce pt. "Ziarno gorczycy", napisał takie słowa: "Nigdy nie wiesz, kiedy Bóg wezwie cię do siebie. kiedy odejdiesz, by już nigdy nie powrócić.... Nie wiadomo... czy odejdiesz we śnie, czy w pełni dnia, gdy słońce będzie stać w zenicie, a kwiaty będą schylać korony przed jego światłem? Czy wezwie cię Bóg w czasie pracy, czy odpoczynku?... Jedno jest pewne: Bóg jako nieskończona Miłość wybierze dla ciebie - mimo wszystko i wbrew wszystkiemu - tę chwilę śmierci, która będzie dla ciebie najkorzystniejsza i najbardziej odpowiednia dla twojego zbawienia. Ten moment, tę chwilę, w której będziesz najlepiej przygotowany do odejścia, by już NIGDY nie wrócić".

Drogi Księżę Infulacie, nasz Bracie i Przyjacielu, przeżywamy twoje odejście od nas. Nie było ono nagłe. Twoje życie wygasło powoli. Nasi lekarze i bliskie ci osoby robiły, co było możliwe, by wydłużyć twoje życie ziemskie, które bardzo sobie ceniałeś. Wierzimy, że Bóg, któremu służyłeś tu na ziemi, i przypominałeś wszystkim, że jest Miłością, że ten Bóg wybrał dla ciebie najlepszą chwilę odejścia z tej ziemi. Stało się to 7 marca br. 750 rocznicę śmierci św. Tomasza z Akwinu i siódmą rocznicę śmierci ks. biskupa Tadeusza Rybaka, pierwszego biskupa legnickiego, ongiś twojego wychowawcę we Wrocławskim Seminarium Duchownym..

Drogi Księżę Infulacie, gdy dzisiaj mamy w tej Eucharystii dziękować za ciebie, za wszystko, co Bóg przekazał nam przez twoją posługę kapłańską, gdy mamy prosić o oczyszczenie cię z grzechów i nałożenie ci szat zbawienia, chcemy postawić sobie pytanie: jaki testament nam zostawiasz, a dokładniej mówiąc - jakie przesłanie nam Bóg przekazuje przez twoje życie?. Spróbujemy odpowiedzieć na to pytanie spoglądając na drogę twojego ziemskiego życia.

### **1. Ludzie spotkani na drodze do kapłaństwa**

Udajemy się najpierw z tobą na Pomorze, do rodzinnej Brodnicy, znajdującej się dzisiaj w województwie kujawsko-pomorskim, gdzie 3 stycznia 1937 roku wydała cię na świat twoja mamusia Helena z domu Gólkowska, przy boku twego ojca Mikołaja, jako trzeciego syna w rodzinie. Twoje wczesne dzieciństwo zostało zaburzone drugą wojną światową. Pod koniec wojny, w roku 1944 mogłeś rozpocząć naukę w Szkole Podstawowej w Brodnicy. Pozostawiłeś nam wspomnienie o twoim pierwszym wychowawcy Mieczysławie Koziku, o którym napisałeś, że "Trudem wychowawczym zacierał w naszych młodych umysłach wszelkie antagonizmy, jakie dawały o sobie znać; bowiem pochodziliśmy z zaboru rosyjskiego i pruskiego. Mocno podkreślał, że wszyscy jesteśmy Polakami". Ten rodzinny dom i szkołę w rodzinnym mieście, nosiłeś całe życie w swoim sercu. W swoim Testamencie napisałeś słowa: "Wobec wszystkich, do których dotrą słowa niniejszego Testamentu, wyrażam jeszcze raz wiarę w Boga w Trójcy Świętej jedyne, którą przekazał mi za pośrednictwem moich rodziców i nauczycieli tak świeckich jak i duchownych". Z tych słów wnioskujemy, że z gniazda rodzinnego i ze Szkoły Podstawowej a potem z Gimnazjum i Liceum z Brodnicy, wyniosłeś cenne wiano dobrego, religijnego i patriotycznego wychowania.

W roku 1955, w wieku osiemnastu lat, otrzymałeś świadectwo maturalne i pojawiło się pytanie co dalej? jaką obrać drogę życia? . Krążyła w tobie myśl o kapłaństwie, ale zabrakło wtedy jeszcze odwagi. Rok po maturze, wyfrunąłeś z rodzinnego domu i z rodzinnego miasta w szeroki świat. Podjąłeś studia w Akademii Medycznej we Wrocławiu. Tutaj dojrzało twoje powołanie do kapłaństwa. Z twojego biogramu dowiadujemy się, że w odczytaniu twojego właściwego powołania pomogli ci dwaj wspaniali księża: brodnicki proboszcz ks. Karol Glamowski i ks. Czesław Wehrstein, proboszcz parafii twojego studenckiego zamieszkania w akademiku na Biskupinie we Wrocławiu. 3 grudnia 1958 roku, jako student trzeciego roku medycyny, przeniosłeś się do Arcybiskupiego Seminarium Duchownego we Wrocławiu i wkroczyłeś na drogę przygotowania się do kapłaństwa. Droga ta trwała 6 lat i objęła lata 1958 - 1964. Podczas ostatnich dwóch lat twojej formacji seminaryjnej trwał w Rzymie Sobór Watykański II. Księżę infułacie, pozwól, aby wierni tu obecni, usłyszeli twoje słowa, dotyczące tamtego czasu: "Dostrzegam z tamtego okresu mądrość ks. biskupa Pawła Latuska, rektora Seminarium. Potrafił przy pomocy współpracowników, wśród których czołowe miejsce zajmował ks. dr Tadeusz Rybak, wybronić Seminarium przed infiltracją Urzędu Bezpieczeństwa i zapewnić klerykom bezpieczny rozwój duchowy i intelektualny. Troska o powołania kapłańskie, o formację kapłańską alumnów i wiązanie przyszłych kapłanów z biskupem, przejawiała się w życiu ks. Rektora Pawła Latuska i jego pracy wychowawczej na każdym kroku. W sposób szczególnie zapisały się w mojej pamięci spotkania z ówczesnym biskupem wrocławskim, ks. arcybiskupem Bolesławem Kominkiem , późniejszym kardynałem, jakie prowadził z nami rozmowy, diakonami każdej soboty przez cały szósty rok studiów".

Studia teologiczne i pobyt w seminarium uwieńczyłeś przyjęciem święceń kapłańskich 28 czerwca 1964 roku z rąk ks. arcybiskupa Bolesława Kominka. w kościele św. Stanisława i św. Doroty we Wrocławiu. I od tamtego czasu pracowałeś w Winnicy Pańskiej jako Chrystusowy kapłan. Kapłaństwo było pasją twojego życia. Byłeś wzorem kapłana dla Pana Boga, dla Kościoła

i dla Ojczyzny, tej wielkiej i tej małej - dolnośląskiej, w stylu naszych wielkich pasterzy: św. Jana Pawła II, bł. kard. Stefana Wyszyńskiego, kard. Bolesława Kominka. Dałeś temu wyraz w twoim Testamencie, którego fragmenty jeszcze przytoczymy.

## **2. Sześćdziesięcioletnia posługa kapłańska ks. infułata Józefa Strugarka**

Drogi nasz Kapłanie i Przyjacielu, twoja prawie sześćdziesięcioletnia posługa kapłańska miała miejsce w trzech diecezjach: najpierw w archidiecezji wrocławskiej - w latach 1964-1992 - 28 lat, następnie w diecezji legnickiej - w latach 1992-2004 - w sumie 12 lat oraz w diecezji świdnickiej - w latach 2004-2024 - w sumie 20 lat: 10 lat na urzędzie proboszcza i 10 lat na emeryturze.

W dniu twego pogrzebu, drogi Księżę infułacie, chcemy wspomnieć miejsca twojej posługi kapłańskiej. Pierwszą twoją placówką duszpasterską, w której podjąłeś posługę wikariusza była parafia św. Jerzego w Ziębicach. (1964-1966). Posługa tam trwała tylko 2 lata. Znając twoje uzdolnienia, ks. arcybiskup Bolesław Kominek wysłał się na studia z zakresu prawa kanonicznego na Uniwersytet Laterański w Rzymie. Tam zdobyłeś licencjat z prawa kanonicznego i po dwóch latach, w roku 1968, ze względu na stan zdrowia, wróciłeś do kraju. Ks. Arcybiskup mianował cię swoim sekretarzem. Twoja służba przy nim trwała do jego śmierci, to jest do 10 marca 1974 roku. W tym czasie pracowałeś także okresowo we Wrocławskiej Kurii Arcybiskupiej jako notariusz oraz w Arcybiskupim Sądzie Duchownym jako sędzia.

Z chwilą przybycia do archidiecezji wrocławskiej ks. arcybiskupa Henryka Gulbinowicza, rozpoczęła się dla ciebie posługa proboszcza. W latach 1978-1980 byłeś proboszczem parafii Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Oławie. Drugą i ostatnią parafią, w której posługiwałeś jako proboszcz, była parafia pw. Wniebowzięcia NMP w Szczawnie Zdroju (1980-2014). Tam też spędziłeś bardzo aktywnie czas twojej emerytury.

## **3. Przesłanie życia śp. ks. infułata Józefa Strugarka**

Drogi księżę Józefie, patrząc na twoje życie i styl posługi kapłańskiej, chcemy się zastanowić jakie rysy wyrzeźbił w tobie swoim dłutem Duch Święty, za które chcemy Panu Bogu podziękować w tej Eucharystii i które zarazem potraktujemy jako przesłanie Boże dla nas.

Księżę infułacie, pierwszym twoim rzucającym się w oczy rysem była wdzięczność Panu Bogu za dar życia i powołania kapłańskiego; cześć i miłość do Maryi i do św. Józefa, niebieskiego patrona. W swoim Testamencie napisałeś: "Ponawiam moje oddanie się na służbę Jezusowi Chrystusowi, który w swoim wielkim miłosierdziu, bez żadnych moich zasług, powołał mnie i obdarzył urzędem kapłańskim w swoim Kościele. Wyrażam publicznie cześć dla Matki Najświętszej, którą od dziecka czczę i kocham jak tylko potrafię". Można powiedzieć, że sprawy wiary, miłości Pana Boga, modlitwa brewiarzowa, Różaniec, lektura ascetyczna Koronka do Bożego Miłosierdzia były zawsze najważniejsze w programie codziennego życia. Twoi byli współpracownicy, księża wikariusze zapamiętali cię jako kapłana, który na początku tygodnia przygotowywał na piśmie homilię na najbliższą niedzielę, który codziennie pilnował posługi w konfesjonale, który na końcu przyjął krzyż choroby i Sakrament Namaszczenia.

Następnym twoim rysem była wdzięczność i posłuszeństwo wobec Kościoła, wielki szacunek dla hierarchii kościelnej, dla księży biskupów. Dawałeś przykład młodszym kapłanom we wspieraniu biskupów w ich trudnej posłudze pasterskiej. Przekonywałeś, że każde posłuszeństwo w dobrej sprawie przeradza się w Boże błogosławieństwo. W swoim Testamencie napisałeś: "Kościołowi, który jest we Wrocławiu, w którym przyjąłem Sakrament Kapłaństwa, dziękuję za możliwość studiów, za formacje duchową i możliwość kapłańskiej pracy. Dziękuję biskupom Archidiecezji Wrocławskiej, Diecezji Legnickiej i obecnie Diecezji Świdnickiej, pod których jurysdykcją rozwijało się moje powołanie i służba kapłańska, za wszelkie gesty dobroci i ojcowskie serce". W tym miejscu, jako pierwszy biskup świdnicki, osobiście wyrażam podziękowanie za twoje uwagi wypowiedziane z troską o dobro Kościoła; dziękuję za duchowe i materialne wspieranie nowej kształtującej się diecezji. Dziękujemy ci, że byłeś odważny w głoszeniu prawdy i promotorem życia w prawdzie i miłości, w uczciwości ludzkiej i eklezjalnej. Nie ulegałeś poprawności politycznej. Odważnie sprzeciwiałeś się hipokryzji niektórych polityków i działaczy społecznych. Mówiłeś to, co myślałeś. Każdej rzeczy, każdej sprawie, dawałeś właściwą nazwę.

Kolejnym rysem twojego kapłaństwa była twoja ewangeliczna troska o świeckich parafian, szczególnie o chorych, o ubogich, o pracowników służby zdrowia. Wspominam dzisiaj wszystkie spotkania opłatkowe z lekarzami, które miały miejsce każdego roku w ostatnią niedzielę stycznia najpierw w tej świątyni a następnie przy stole opłatkowym i obiadowym. W twoim testamencie czytamy słowa: "Wszystkim moim dobrodziejom, tak zmarłym jak i żyjącym, dziękuję za okazywaną mi życzliwość i wszelkie dobro, którego doznałem. W sposób szczególny dziękuję moim parafianom, których równocześnie proszę - trwajcie we wierze Kościoła Katolickiego i kochajcie Kościół Jezusa Chrystusa". Księżo Józefie pozwól, że zastąpię cię w wyrażeniu twojej wdzięczności wobec lekarzy, którzy ratowali i przedłużali twoje życie; w twoim i naszym imieniu dziękuję twoim przyjaciołom rodzinie Marii i Danielowi Sip, Dorocie Barańskiej, ks. prof. Jarosławowi Lipniakowi za gesty miłości okazane ci w ostatnich tygodniach twego życia.

I jeszcze jeden rys chcemy zauważyć, rys duchowej pokornej elegancji z trzema słowami: "dziękuję, przepraszam, proszę". Niech to potwierdzą końcowe słowa twego Testamentu: Świadomy swoich braków, słabości i grzechów, błagam Ojca Niebieskiego, by dla zasług Swojego Jedyne Syna Jezusa Chrystusa, mojego Mistrza i Zbawiciela, darował mi i przebaczył w Duchu Świętym moje grzechy, zaniedbania i ludzkie uchybienia oraz niewierności Jego natchnieniom i łasce. Pokornie proszę o wybaczenie i przepraszam wszystkich, wobec których zawiniłem słowem lub czynem, albo stałem się powodem zgorzenia. Na koniec polecam swoją wieczność Łaskawości i Miłosierdziu Bożemu, Niepokalanej Dziewicy Maryi, św. Józefowi i prorokowi Danielowi - moim patronom od chrztu. A wszystkich, którzy mnie znali pokornie proszę o jedno Zdrowaś Maryjo, Domine miserere mei quia pulvis sum. Jezu miserere mei", co się tłumaczy: "Panie zmiłuj się nade mną, gdyż jestem prochem. Jezu, bądź mi miłościwy".

**Zakończenie**

Drogi księżu Infulacie, tyle razy przemawiałeś w tej szczawieńskiej świątyni. Tyle razy stawałeś przy tym ołtarzu Pańskim, wiele czasu spędziłeś także w konfesjonale. Dziś mówimy za ciebie i do ciebie, przed Bożym majestatem Boże słowa: „Dusze sprawiedliwych są w rękę Boga i nie dosięgnie ich męka. Zdało się oczom głupich, że pomarli, zejście ich poczytano za nieszczęście i odejście od nas za unicestwienie, a oni trwają w pokoju” (Mdr 3,1-2); „W domu Ojca mego jest mieszkań wiele. Gdyby tak nie było, to bym wam powiedział. Idę przecież przygotować wam miejsce. A gdy odejdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę powtórnie i zabiorę was do siebie, abyście i wy byli tam, gdzie Ja jestem” (J 14,2-3).

Drogi Księżu Infulacie, jako wspólnota wierzących w Boga, który jest najwyższą prawdą, dobrem i pięknem, który jest miłością i świętością, przekazujemy cię w tej świątyni do niebieskiego domu. Panu Bogu dziękujemy za to, co nam przez ciebie przekazał i pomni na usłyszane dziś słowo Chrystusa, prosimy w tej Eucharystii o przybranie cię w szaty zbawienia i wejście na wieczyste gody Baranka. Prosimy Maryję, patronkę tej świątyni i tej wspólnoty parafialnej, a także św. Józefa i proroka Daniela, twoich patronów, aby cię przedstawili Chrystusowi, aby pokazali ci piękno nieba. Nie mówimy "żegnaj", ale mówimy "do zobaczenia" w niebieskim domu, gdy Bóg nas odwoła z tego świata. Amen.